

# Kleszcz x Opał, Nieumiarkowanie

[KLESZCZ]

Wszyscy jak jeden organizm  
Drzewo płacze kiedy je ranisz  
Ziemia kocha, od tak, za nic  
Miłość - ona nie zna granic  
Skąd bierze się w nas ta siła  
Kto pomalował świat i ponazywał rzeczy po imieniu  
Żyjemy w cieniu wielkich problemów  
Płakać się chce kiedy myślę  
Ile jest istnień które nie błyszczą, a błyszczeć by mogły śmiało  
Wiele istnień błyszczeć przestało  
Umysły piękne w klatkach zamknięte  
Każde z nich więdnie, każda usycha  
Bywają drzwi których nie warto nawet dotykać  
Nigdy  
Czasami ciężkie jest brzmie  
I powala istotę słabą na ziemię  
I porywa istotę ocean doznań  
Ciemna noc zła  
W ciemna otchłań  
Błądzi, błądzi zagubiona, zła, samotna  
Smutna, odklejona  
Pragnie być ponad,  
Chce się wydostać  
Nie da się uciec po spalonych mostach  
Łatwo granice przekroczyć  
Pomylić drogi i zboczyć  
Napotkać diabła i spojrzeć mu w oczy  
Szukając siebie szukamy pomocy  
Odpadło wielu – nie znali umiaru  
Porwał ich wir w krainę czarów  
W krainę barów i wiecznych katarów  
Zgubione dusze odchodzą pomału

Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat

[OPAŁ]

Jestem i duszą, i ciałem, i mięśniem  
I sercem, i zbrodnią, i karą, jak złapią za rękę  
I słowem, i wiarą, słabością i męstwem, wszędzie  
Gdzie moja przestrzeń i gdzie moje miejsce  
Gdzie moi ludzie, gdzie mnie nie ma jeszcze  
I jbl-kiem, jak akurat z niego puścisz moją piosenkę

Gdzie kruszą, gdzie palą  
I niebem, i piekłem  
Gdzie muszą, ganiają  
Gdzie nie muszą przekręć  
Tym, co terazniejsze i przyszłe, i przeszłe

Tam gdzie nucisz zwrotkę  
I gdzie śpiewasz refren  
Tam gdzie wschodzi słońce i robi się ciemniej  
Tam gdzie rządzą dolce i dzielą energię  
Tym spalonym mostem i tym co go wzniesie  
Choć słowa to proste, to proszę byś nie patrząc w kieszeń  
Pomyślał o tym czym jesteś

Świat pojebany do granic  
Tak wyraźnie widzę granicę co oddziela szczęście  
Tak mieczem granice to sami stawiamy  
Że zostaną zagorzałym płasko-ziemcem  
Świat pojebany do granic  
Rządzą nami żądze i rządzi nienawiść  
Rządzą nami dolce i rządzi karabin  
A już najgorsze to są te Arabcy  
Tak bardzo przeszkadzają ci pedały?  
Ładna koszulka, to Giorgio Armani?  
Wzorce od taty i mamy  
Ich dziadkowie znowu ich wychowali  
Tak działa tradycjonalizm  
I zgodnie z tradycją daje ją tu pchamy  
I zgodnie z tradycją po trupach do manny  
Karmieni kłamstwami, mediami, nie myślimy sami  
Nie wiem czym Bóg jest, ale Bóg z wami!

Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat

Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat  
Dziwny jest ten świat